Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 204 115. Cena pojedyńczego egzemplarza 10 groszy.

DRWĘCA

Z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY“, „NASZ PRZYJACIEL“ i „ROLNIK“

„Drwęca“ wychodzi 3 razy tygodn. we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów miesięcznie z doręczeniem 1,30 zł. Kwartalnie wynosi z doręczeniem 3,89 zł.
Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Druk i wydawnictwo „Drwęca“ Sp. z o. p. w Nowemmieście.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 15 gr, na stronie 3-łamowej 50 gr, na 1 stronie 60 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe słowo (tłusto) 30 gr każde dalsze słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100% więcej.
Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Adres telegr.: „Drwęca“ Nowemiasto-Pomorze.

ROK XIII. NOWEMIASTO-POMORZE CZWARTEK, DNIA 23 LUTEGO 1933 NR. 23

Odpowiedź Poznania Niemcom.

Olbrzymie zebranie manifestacyjne na rzecz Pomorza w hali reprezentacyjnej Targów Poznańskich. — Przeszło 8000 uczestników.

Zorganizowana młodzież akademicka Poznania podjęła piękną inicjatywę przemówienia donośnym głosem w sprawie Pomorza i spopularyzowania wiedzy o Pomorzu i morzu polskiem. W tym celu postanowiono urządzenie „Tygodnia Pomorza" pod hasłem: „Niema korytarza, bo „korytarz" to przejście przez cudzą ziemię — jest tylko Pomorze, odwieczna ziemia polska".

„Tydzień Pomorza" rozpoczął się ubiegłej niedzieli o godz. 12 w południe potężnem zgromadzeniem manifestacyjnem, zwołanem do reprezentacyjnej hali Targów Poznańskich.

Już przed godz. 12 olbrzymia hala wypełniła się po brzegi. Na manifestację zeszło się zgórą 8.000 osób z wszystkich warstw społecznych, w tem bardzo dużo młodzieży.

W pierwszych rzędach zajęli miejsca przedstawiciele władz samorządowych, przedstawiciele parlamentu, kilku konsulów państw obcych i czołowi reprezentanci organizacyj społecznych.

Mimo niezwykłego naporu wielotysięcznych tłumów, dla których na sali nie starczyło miejsca, porządek, utrzymywany przez straż, złożoną z członków organizacyj akademickich i Związku Młodych Narodowców, panował przez cały ciąg manifestacji wzorowy.

Za mównicą, w barwy narodowe przybraną, stanęły poczety sztandarowe oddziałów poznańskich S. M. P., tuż za niemi fanfary wojskowe artylerji przeciwlotniczej.

Za chwilę fanfary zabrzmiały — w uroczystej ciszy wysłuchano hejnału.

Na mównicę wszedł, witany owacyjnie, poseł Ziemi Pomorskiej, Stefan Sacha.

Najlepszym dowodem jednomyślności zebranych z wywodami posła Sachy były wielokrotne burzliwe i długotrwałe oklaski. **Szczególnie gorąco manifestowano na rzecz Pomorza oraz na cześć armji polskiej.**

Gdy umilkła burza frenetycznych oklasków, rozlegających się daleko poza olbrzymią halę, wszedł na mównicę przewodniczący komitetu organizacyjnego „Tygodnia Pomorza", p. Zygmunt Kurowski, członek korporacji akademickiej „Baltia" i odczytał następujące ślubowanie młodego pokolenia:

Ślubowanie młodego pokolenia.

Młode pokolenie Polski Niepodległej jest dzisiaj jednolite w sprawach zasadniczych, które odnoszą się do żywotnych interesów narodu i państwa polskiego. Taką sprawą, która najbardziej nas wszystkich młodych łączy, jest nienaruszalność naszych granic, a szczególnie drogi i święty jest nam dostęp do Morza i Ziemia Pomorska. Wszyscy jesteśmy gotowi w każdej chwili wystąpić z bronią w ręku przeciwko Niemcom, którzy odważyliby się wyciągnąć rękę po Pomorze!

Niechaj wiedzą Niemcy, że nie mamy nic do oddania! Przypominamy im, że ziemie słowiańskie ciągnęły się aż za Berlin, a granice naszej Rzeczypospolitej sięgały poza Odrę!

Jesteśmy narodem młodym i prężnym, jesteśmy pokoleniem zdrowem moralnie i fizycznie, a Niemcy rozkładają się wewnętrznie, stają się narodem skarłowaciałym — dlatego wielka przyszłość należy do Polski.

Przypominamy Niemcom, że jesteśmy narodem rycerskim, mamy za sobą Płowce i Grunwald, a młode nasze szeregi, wychowane w wielkiej i bohaterskiej armji polskiej, są gotowe w każdej chwili odeprzeć wszelkie ataki.

Nie boimy się żadnych starć ani walk i jesteśmy pewni zwycięstwa, bo wierzymy w potęgę militarną i duchową armji naszej, która jest dumą najwyższą i ukochaniem wszystkich nas młodych. Niemcy, którzy dzisiaj mówią o zmianie granic, narażają się nietylko na podjęcie rękawicy, ale mogą spowodować ostry konflikt, którego wynikiem byłoby odebranie tych ziem, które cierpią pod obcem jarzmem germańskiem.

Ślubujemy ci, Polsko, że nad całością Twych granic czuwać będą karne szeregi nas młodych, którzy nie zawahają się poświęcić wszystkiego, ofiary życia nie wyłączając.

Manifestacje na cześć armji polskiej.

Zebrani wysłuchali ślubowania w uroczystym nastroju, powstając z miejsc.

Po wzniesieniu okrzyku na cześć Najjaśń. Rzeczypospolitej, nieuszczuplonej w swych granicach i na cześć armji, zebrani odśpiewali entuzjastycznie „Rotę".

Na tem zebranie, którego przebieg, podniosły niezwykle, był uroczystym i stanowczym protestem ludności miasta Poznania, zakończono. Na apel p. Kurowskiego tłumne rzesze rozeszły się w spokoju i powadze.

By zapewnić bezpieczeństwo konsulatu niemieckiego w Poznaniu, policja w hełmach szturmowych i z karabinami odgrodziła ulicę Zwierzyniecką, przepuszczając z różnych stron tylko mieszkające tam osoby. Również wystawiła policja straż bezpieczeństwa przed sklepami i magazynami niemieckiemi, zwłaszcza przed księgarnią Rehfelda na ul. Kantaka. Spokoju jednak nigdzie nie zakłócono, co manifestacji przeciwniemieckiej nadało tem większą powagę i świadczy o wielkiej karności i wyrobieniu społeczeństwa wielkopolskiego.

Nawet na Litwie zaborczy apetyt Hitlera na Pomorze spotkał się ze sprzeciwem.

Kowno. Wywiad Hitlera w sprawie Pomorza znalazł żywe echo w prasie litewskiej.

„Lietuwos Zinios" pisze, że Litwini zdają sobie sprawę, co oznaczałoby odebranie Pomorza Polsce. Stawiłoby to Litwę w stosunku do Niemiec w jednakowej sytuacji z Polską ze względu na Kłajpedę. Sprawa Kłajpedy jest kwestją istnienia Litwy.

Pod tym względem militaryzm i nacjonalizm niemiecki stanowią największe i najbardziej bezpośrednie niebezpieczeństwo dla Litwy.

Kraje nadbałtyckie doznały już tego dziś w postaci podwyższenia ceł importowych na masło, mięso i bydło. To nie wszystko. Nacjonalizm niemiecki, jeżeli postawi stopę w okręgu kłajpedzkim, to wkrótce opanuje cały obszar kłajpedzki. Do Kłajpedy ściągają gwałtownie hitlerowcy.

Konserwatyści angielscy zmieniają nazwę.

Zamiast „Stronnictwa Konserwatywnego“ — Stronnictwo Narodowe.

Londyn. Dzienniki donoszą, że w łonie partji konserwatywnej rozważana jest sprawa zmiany nazwy stronnictwa konserwatywnego na Stronnictwo Narodowe. Nazwa Stronnictwo Konserwatywne przyjęta została przez historyczne stronnictwo Torysów przed stu laty. Zmiana projektowana jest obecnie dlatego, że przyjęcie nazwy Stronnictwa Narodowego ułatwiłoby fuzję z narodową liberalną grupą Simona, a ponadto wobec popularności rządu narodowego Stronnictwo Narodowe miałoby więcej szans zwycięstwa w przyszłych wyborach niż stronnictwo konserwatywne.

Jak ocenia „Gaz. Warsz.“ ostatnie przemówienie min. spraw zagr. pułk. Józefa Becka?

O expose min. Becka „Gaz. Warsz." stwierdza, że od wynurzeń p. Zaleskiego różniło się ono raczej swoją zwięzłością, ale nie górowało nad niem ani treścią ani nowością myśli.

Jedyną odpowiedzią, na jaką zdobył się p. Beck wobec propagandy niemieckiej, uprawianej dziś już nawet przez kanclerza Rzeszy, było oświadczenie, że „kto ma czas i pieniądze, może robić propagandę, jaka mu się żywnie podoba". Słaba to pociecha, szczególnie, jeśli się zważy, że propaganda niemiecka jest forpocztą politycznej akcji, zmierzającej do bardzo określonego celu.

Dla każdego jest oczywiste, że dążenie do oderwania Pomorza nie jest tylko propagandą. Jest to — polityka i to polityka konsekwentna i przemyślana, operująca różnorodnemi siłami na terenie światowym. P. Beck uznał za jedyną odpowiedź na te dążenia niemieckie oświadczenie, że Polska będzie musiała ustosunkować się do Niemiec w ten sam sposób. Musimy stwierdzić, że ta ogólnikowa i mglista formuła niczego dokładnie nie wyjaśnia i nikogo nie uspokaja.

Opinja oczekuje nie ogólnikowych formułek, ale konsekwentnej polityki zagranicznej, któraby mogła sprostać zadaniom chwili.

W expose min. Becka również nie dostrzegliśmy nic, co wskazywałoby na to, że nasza polityka zagraniczna stanęła na wysokości zadania i potrafi sprostać olbrzymim trudnościom, jakie jej zagrażają. Nasuwa się przeto pytanie: czy tego wszystkiego w naszej rządowej polityce zagranicznej niema czy też minister o tem mówić nie chce i woli prowadzić politykę zagraniczną bez społeczeństwa i poza społeczeństwem. I jedno i drugie nie jest pocieszające".

„Wieczór Warszawski“ notuje, iż wielu posłów wyrażało w prywatnych rozmowach zdziwienie, dlaczego p. Beck tak miękko potraktował bezczelny wywiad kanclerza Rzeszy Hitlera. Przecież Hitler groził odebraniem Polsce Pomorza!

Dlaczego więc tego mocno nasze sfery oficjalne nie piętnują?

Piłsudski i Stresemann.

Urywek z pamiętnika niem. męża stanu.

„Gaz. Warsz.“ (nr. 50) z dn. 16 bm. pisze:

— „Wśród urywków z ukazującego się obecnie 3-go tomu zapisków Stresemann'a znajduje się w „La Revue des Vivants" (nr. 2 z rb.) następująca notatka z grudnia 1927, gdy p. Piłsudski jako prezes rady ministrów oraz p. Zaleski, jako minister spraw zagr., udali się do Genewy w związku z ówczesnym zatargiem polsko-litewskim:

— „Prowadziłem w Genewie długie rozmowy z Piłsudskim i Zaleskim. Obydwaj ci politycy zdają sobie sprawę z tego, że Polska nie wytrzymałaby nowego rozszerzenia swego terytorjum, że ma ona zadużo mniejszości. Już w r. 1917 Zaleski widział się z Lloyd Georgem i zażądał od niego, aby nie tworzył Polski zbyt wielkiej. Jest rzeczą pewną, że Zaleski nie wyda wojny Rosji. Zapytałem się Piłsudskiego, czy jest prawdą, jakoby Polska miała pewne zamiary w stosunku do Prus Wschodnich. Piłsudski odpowiedział, że rząd jego nie może być odpowiedzialny za słowa pięciu czy sześciu warjatów, iż kraj jego pragnie z nami dobrych stosunków, potrzebując pożyczek i pomocy ekonomicznej oraz że jest gotowy do rokowań w sprawie prawa osiedlania się Niemców i zagadnień politycznych tego rodzaju. Piłsudski zgodził się również na to, aby Polska zrezygnowała z prawa wykupu i rozumie on, że my pragnęliśmy pozostawienia w korytarzu Niemców, którzy tam osiedli, aby unikać zalania naszego kraju przez nową falę imigrantów..."

Tak napisał Stresemann.

O tych długich rozmowach z grudnia 1927 w Genewie nic dotychczas nie wiedziano.

W czyich rękach znajdują się akcje Banku Polskiego?

W r. 1932 w Banku Polskim przepisano 24.904 sztuk akcyj dla 228 akcjonarjuszów. Na imię zagranicznych akcjonarjuszów zapisanych jest 122.304 akcyj, tj. o 4.756 akcyj mniej, niż w końcu roku poprzedniego.

Do końca roku ubiegłego nie przedstawiono do opłaty kuponów dywidendowych od akcyj Banku Polskiego na sumę 828.245 zł. W księgach Banku Polskiego na 31 grudnia roku ub. zapisanych było 90.489 akcjonarjuszów, tj. o 2.800 akcjonarjuszów mniej niż w roku poprzednim. Akcyj na okaziciela Bank wydał 15.937, tj. o 2.888 sztuk więcej, niż było w końcu roku ubiegłego; pozatem skarb państwa posiada całą II emisję w ilości 500 tys. sztuk akcyj.

Afera Kohna.

Na nic wykręty prasy sanacyjnej. — Prawda musi zwyciężyć.

Warszawa, 20. 2. Dzisiejsze „ABC” (nr. 53) pisze:

— „Sprawa aresztowania kryminalisty Adolfa Kohna, która się wiąże ze sprawą osadzenia w więzieniu niewinnych redaktorów pomorskich Ciesielskiego i Gwizdalskiego, stała się przedmiotem specjalnych enuncjacyj prasy „sanacyjnej“. Mianowicie wczorajsze pisma rządowe przyniosły wiadomość, że Kohn aresztowany został nie za złożenie kłamliwych zeznań, które się stały podstawą wtrącenia do więzienia Ciesielskiego i Gwizdalskiego, lecz w związku z inną aferą. Przytem wszystkie te pisma umieściły jednobrzmiącą wiadomość, że w posiadaniu władz znajduje się fotografja członków bandy przemytników, wśród których znajdujemy „w całej okazałości” red. Ciesielskiego.

Obecnie otrzymujemy w związku z tem nowe szczegóły, które rzucają dostateczne światło na wartość cytowanej informacji. Mianowicie fotografja, o której mowa, jest zdjęciem kilku członków bandy na statku w Tczewie. Z boku zupełnie zamazana widnieje postać mężczyzny, rzekomo podobnego do red. Ciesielskiego. Władze śledcze nie przywiązują żadnej wagi do tej fotografji, bo, jeżeli ów mężczyzna jest nawet redaktorem Ciesielskim, to przecież w ten sam sposób możnaby było chwycić na kliszy każdego obywatela, stojącego w odległości od ludzi, którzy z czasem mogą się znaleźć w więzieniu.

W tem świetle rozpuszczanie tendencyjnych wiadomości, mających na celu obronę „działalności“ kryminalnego konfidenta, wypuszczonego na urlop z więzienia celem obciążenia niewinnych redaktorów pomorskich, wydaje się wręcz bezprzykładnem usiłowaniem sfałszowania prawdy.” —

„Wieczór Warszawski” (w num. 50) podaje jeszcze pozatem:

— „Sprawca niecnego oskarżenia — Kohn, ma „hipotekę“ zapisaną już od 10-ciu lat. Kohn został skazany łącznie za 8 przestępstw, a obecnie czeka na sprawę z tytułu kilku nowych afer. W więzieniach przebywa już od 7-miu lat, korzystając z krótkotrwałych „urlopów zdrowotnych” albo, jak ostatnio, w celu zdobycia dowodu winy popełnienia przestępstwa działaczy społecznych z obozu opozycyjnego. Kulisy ohydnej afery Adolfa Kohna i tow. muszą być bezwzględnie odsłonięte. Nie pomogą żadne odwoływania, proces sądowy wkrótce wyjaśni rolę kryminalnego konfidenta“. —

Po aresztowaniu Kohna

coraz więcej szczegółów ohydnej afery oszczerczej wychodzi na jaw.

W związku z aresztowaniem oszczercy żydowskiego Adolfa Kohna, który spowodował aresztowanie red. Wacława Ciesielskiego „A. B. C.“ (w num. 51), podaje dalsze szczegóły w tej sprawie. Kohn został aresztowany w związku z trzema przestępstwami: 1) ze względu na to, że z chwilą, kiedy został wypuszczony z więzienia, przerwał odsiadywanie kary za oszustwo i fałszerstwo, 2) w związku z ujawnioną aferą o oszustwo i wymuszenia na szkodę Niemca Bonusa z Pelplina i wreszcie 3) wskutek rozmyślnego wprowadzenia w błąd władz w związku z rzuceniem oskarżenia na redaktorów „Pielgrzyma“ Ciesielskiego i Gwizdalskiego.

Jeżeli chodzi o sprawę Bonusa, to szczegóły jej są trzymane w tajemnicy, wiąże się ona jednak z tem, że Kohn między innymi oskarżył o udział w bandzie przemytniczej syna Bonusa, który też w swoim czasie był aresztowany.

Jak się „A. B. C.“ dowiaduje ze źródła miarodajnego, śledztwo w sprawie redaktorów Ciesielskiego i Gwizdalskiego nie zostało dotychczas umorzone, nastąpi to jednak z chwilą zakończenia śledztwa w całej sprawie, co ma już rychło nastąpić. Rozprawa sądowa w sprawie bandy przemytniczej Sala i Bachracha, która odbędzie się jeszcze wiosną roku bieżącego, odsłoni kulisy ohydnej afery rzucenia oszczerstwa na niewinnych redaktorów „Pielgrzyma”.

Jak nie za to, to za tamto!

Podprokurator Bieńkowski domagał się ponownego aresztowania red. Ciesielskiego, aczkolwiek bezskutecznie.

Opinja publiczna na Pomorzu z wielką uwagą śledziła swego czasu znany proces gdyński członków OWP. Wiadomo, że oskarżeni długo byli przetrzymywani w areszcie śledczym. Ustanowiono wysokie kaucje, które zostały złożone. Oskarżonego Piepera nawet sąd apelacyjny na wolność nie wypuścił i p. Pieper przesiedział w więzieniu zgórą 7 miesięcy, odzyskując wolność zaledwie kilka dni temu.

Red. Wacław Ciesielski wyszedł z więzienia za kaucją w wysokości 10 tysięcy zł. dnia 4 października. Niedługo cieszył się on wolnością. Już 14 października wywieziono go do Warszawy, zarzucając mu udział w bandzie przemytniczej. Red. Ciesielski przesiedział z górą niewinnie 2 miesiące.

Obecnie p. Ciesielski pozostaje na wolności zaledwie od 6 tygodni. Panu podprokuratorowi sądu apelacyjnego w Toruniu Bieńkowskiemu nie wystarczała kaucja 10.000 zł., za jaką p. Ciesielski wyszedł z więzienia w sprawie gdyńskiej. Stawił tedy wniosek o ponowne aresztowanie red. Ciesielskiego. Sąd apelacyjny, rozpatrując ten wniosek w dniu 10 bm., postanowił żądania podprokuratora Bieńkowskiego nie uwzględnić.

Starania podprokuratora Bieńkowskiego o ponowne aresztowanie red. Ciesielskiego pozostały więc bezskuteczne, ale w niczem to nie zmienia stanu rzeczy, że starania takie były.

„Czy Ignacy Paderewski zostanie prezydentem Rzplitej Polskiej?“

Od bawiącej od dwóch miesięcy w Polsce p. Ellen Madeyskiej, Polki-Amerykanki, stale mieszkającej w Ameryce, dokąd też w najbliższych tygodniach powraca, otrzymał IKC. list charakterystyczny dla nastrojów amerykańskich wobec spraw polskich.

Nasza rodaczka z Ameryki zajmuje się w swych uwagach przedewszystkiem stosunkiem społeczeństwa polskiego w kraju do wielkiego naszego artysty i patrjoty, Ignacego Paderewskiego, który — „ma tak wyrobione poważanie w Anglji, we Włoszech, we Francji, a przedewszystkiem w Ameryce”. Pisze ona dosłownie:

W Ameryce już obecnie niektórzy robią zakłady o to, czy przy nadchodzących wyborach prezydenckich w Polsce zostanie Ignacy Paderewski wybrany prezydentem Rzplitej. Nie czynią tych zakładów Polacy, ale rodowici Amerykanie, którzy dla Paderewskiego żywią niezwykłą cześć i poważanie i stawiają Go na równi z najznakomitszymi Amerykanami.

Co się zaś tyczy samych Polaków amerykańskich — to zarówno na prawicy, jak i na lewicy, a więc we wszystkich ugrupowaniach polskich w Ameryce pragną tego, aby Ignacy Paderewski został prezydentem Rzplitej Polskiej.

Wogóle, o ile tutaj w kraju w tej kwestji jest cicho — to zagranica interesuje się tem zagadnieniem niezwykle żywo. Mówią też w Ameryce, że w razie wyboru Paderewskiego na prezydenta Rzplitej — Ameryka zanuluje polskie długi, a conajmniej udzieli Polsce takich ulg, jakich w innym wypadku nie mamy żadnych widoków uzyskania.

W zakończeniu swych uwag p. Madeyska wyraża nadzieję, że także społeczeństwo w kraju zainteresuje się bliżej tem zagadnieniem. Notujemy tę wieść z obowiązku dziennikarskiego.

Ignacy Paderewski na przyjęciu Prezydenta.

Nowy Jork. W śniadaniu, wydanem przez matkę prezydent Roosevelta, wziął udział prezydent Roosevelt, Ignacy Paderewski i pułk House.

Otwarcie magistrali węglowej.

Gdynia. Dnia 1 marca odbędzie się uruchomienie linji kolejowej Herby — Gdynia, t. zw. magistrali węglowej. Na uroczystości otwarcia linji zapowiedziany jest przyjazd z Paryża przedstawicieli Tow. Polsko-Francuskiego. Jak wiadomo, eksploatację objęmą na jeden rok Polskie Koleje Państwowe na rachunek Tow. Polsko-Francuskiego. Po roku zaś eksploatacją zajmie się wyłącznie samo towarzystwo.

Zebranie informacyjne

Zarządów Kółek Roln. okręgu nowomiejskiego.

W dniu 12-tym bm. odbyło się zebr. informacyjne Zarządów Kółek Rolniczych okręgu nowomiejskiego.

Zebr. z całogodzinnem opóźnieniem zagaił w zastępstwie p. prezesa Ossowskiego, p. Lambert, przedstawiając zebranym przypuszczalne przyszłe formy organizacyjne P.T.R. Mają one iść w kierunku decentralizacji. Ciężar działalności spadnie obecnie na Zarządy powiatowe, które zdobędą osobowość prawną. W dyskusji zabiera głos p. Zuralski z Wonny, który nie widzi dostatecznych podstaw do merytorycznej dyskusji nad przyszłym projektem reorganizacji, skoro centrala P.T.R. dotąd nie przysłała tego projektu, natomiast z punktu widzenia formalnego wyraźnie się zastrzega przed stawianiem zrzeszonych w Kółkach rolników wobec faktów dokonanych, gdyż tylko taki projekt, który przejdzie przez sito dyskusji szerokich mas rolniczych, będzie odpowiadał istotnym potrzebom stanu rolniczego. P. Zuralski stanowczo wypowiada się przeciw załatwieniu tak ważnej dla rolników sprawy, jak reorg. P.T.R., poza ich plecami. P. Lambert, odpowiadając, zapewnia, że zarząd nie ma tendencji dokonywania reorganizacji bez zgody ogółu rolników i w dalszym ciągu podaje pewne dane, dotyczące nowych form org., ustalone w dyskusji zarządu pow., między innemi spr. przyszłego zarządu i sposobu finansowania. Następnie zabiera głos ks. prob. Kalitowski, który, wypowiada się za reorganizacją P. T. R. A następnie, powołując się na ogłosz. „Rolnika“, porusza sprawę zawiązania Kółka Krzemieniewo—Gwiździny—Mroczenko, gdzie inicjator powstałego tam Kółka rozesłaniem zaproszeń wkroczył na teren działania kółka mroczeńskiego, a nawet samego Mroczna. Ks. Prez. dopatruje się w tem nielojalności i chęci rozbicia spoistości Kółka mroczeńskiego. P. Zuralski z Krzemieniewa przyznaje, że on rozesłał zaprosz., ale dlatego, że zaproszeni byli zainteresowani w sprawie mleczarni i nadzoru obór(?). Ks. Kalitowski zaznacza, że na zaproszeniach było wyraźnie, że są proszeni w sprawie „zawiązania“ Kółka Roln., bo jeżeli chodzi o mleczarnie, to w Mrocznie są aż dwie, a w nadzorze obór on sam byłby najbardziej zainteresowany i sprawę tę Kółko Mroczno samo może załatwić. Po nic nie wyjaśniających "wyjaśnieniach" p. Kołodziejskiego p. prez. Ossowski podziękował ks. Prob. za bezpośrednie i rzeczowe załatwienie spornej sprawy. P. prez. Ossowski oświadczył, że zarząd pow. w poruszonej sprawie z org. zebr. w Krzemieniewie nie współdziałał. (Ta akcja p. Zuralskiego z Krzemieniewa naprawdę budzi ciekawość przyp. red.)

W dalszym ciągu przystąpiono do dyskusji nad reorganizacją, w której kilkakrotnie zabierali głos p. Lambert, ks. Kalitowski, pp. Zuralski z Wonny i Skarlinka. Dyskusja stała na wysokim poziomie i miała charakter ściśle rzeczowy. Mówcy solidarnie wypowiedzieli się za koniecznością reorganizacji P.T.R., stawili jednak w wątpliwość właściwe załatwienie sprawy w tak krótkich terminach, w których masy rolnicze nie miałyby możności się wypowiedzieć. Następnie przyjęto przy dwóch sprzeciwach wniosek ks. Kalitowskiego w sprawie zwołania woj. zebrania dla uchwalenia wotum nieufności zarządowi wojew.

OKRĘT ŚMIERCI

w krainie wiecznych lodów.

2

(Ciąg dalszy).

Winda zgrzytnęła i z szybkością pomknęła w górę. Chłopiec z ukłonem otworzył przed obu panami drzwiczki i kapitan Stuermer wszedł do długiego, wspartego na pięknych kolumnach korytarza. Przewodnik poprowadził go do poczekalni i oddalił się, aby zameldować misterowi Armourowi przybycie oczekiwanego gościa.

— Czego on może chcieć odemnie? — pytał siebie z ciekawością Stuermer. — Może mi chce powierzyć frachty? Nie byłoby to do odrzucenia. Aha, młody człowiek, już widzę, wraca. Mój panie, czy długo jeszcze będę musiał czekać?

— Mister Armour prosi pana — przerwał kapitanowi młody człowiek. — Dostałem rozkaz, aby dziś przed obiadem nie przyjmować żadnych wizyt, gdyż szef pragnie, aby mu rozmowy z panem nie przerywano.

—Do kroćset bomb i kartaczy, jeśli to nie jest zagadka, to nic nią nie jest na świecie — mruczał Fred Stuermer, wchodząc do gabinetu miljardera.

James Armour siedział przed eleganckiem biurkiem, lecz na widok kapitana podniósł się szybko i postąpiwszy parę kroków naprzeciwko, serdecznym ruchem wyciągnął ku niemu obie dłonie.

— Witam pana z radością, kapitanie i dziękuję za tak szybkie spełnienie moich życzeń. Kto jestem, wiesz pan również dobrze, jak wiem i ja, z kim mam do czynienia.

— Jestem kapitan Fred Stuermer z „Albatrosa” — rzekł stary wilk morski, nie czując najmniejszego skrępowania wobec wszechwładnego miljardera. No, mister Armour — ciągnął dalej — bardzobym rad wiedzieć, czemu mnie pan z mojego pokładu ściągnął, gdyż, jeśli się domyślam to niech mnie djabeł porwie, niech mnie jak czekoladkę połknie pierwszy lepszy głupi polip.

— Siadaj pan, kapitanie — rzekł Armour — i zapal pan cygaro. Jest to tytoń specjalnie dla mnie hodowany w Hawanna. Będzie panu smakować, choć jest może cokolwiek mocny.

— Nic nie szkodzi — odrzekł Stuermer, odgryzając koniec cygara i wypluwając go daleko od siebie. — Kapitan Stuermer pali wszystko, począwszy od cygara, a skończywszy na trzonku kuchennej łyżki.

— A więc zdziwiłeś się pan trochę, otrzymawszy moje zaproszenie — rzekł mister Armour. — Dobrze, zaraz pan zrozumiesz, o co chodzi. Wpierw jednak odpowiedz mi pan na to jedno pytanie: czy polowałeś kiedy na wieloryby?

— Na „Albatrosie“ nigdy — odrzekł Stuermer — dawniej jednak, kiedy jako marynarzowi źle mi się powodziło, najmowałem się na statki wielorybie. Przeklęcie ciężka służba, mało jedzenia, a roboty dużo. Prócz tego białe niedźwiedzie, skorbut i inne tym podobne przyjemności grożą na każdym kroku. Na szczęście wywinąłem się od nich, choć przez dwa lata kręciłem się po Oceanie północnym.

— Zna się więc pan dobrze na rzeczy, kapitanie?

— Statkiem moim dowodzić umiem i poprowadzić go potrafię, kilka gór lodowych nie przeraża mnie wcale, gdyż w tych północnych szerokościach jestem jak w domu, a i harpunem władam nieźle.

(C. d. n.)

W wolnych głosach p. Zuralski ze Skarlinka domagał się wyczerpujących wyjaśnień w sprawie ubezp. od ognia, przyczem scharakteryzował dobitnie kilka epizodów z niesłychanej gospodarki Pom. Tow. Ubezp. od ognia (udzielanie wysokich pożyczek protegowanym i zamrażanie w ten sposób kapitałów). Po dłuższej dyskusji p. Lambert oświadczył, że wyjaśni ze starostą krajowym wszystkie aktualne sprawy w tym jeszcze tygodniu.

Korzystając z wyjazdu p. Lamberta do Torunia, p. Żuralski z Wonny zgłosił następujące dezyderaty do centr. P.T.R.

1. w sprawie odszk. za szkody przez rdzę wyrządzone
2. w sprawie zniżenia opłat za rewizję kotłów
3. w sprawie zmiany kalendarza gregorj. przez Kasę Chorych z 12 miesięcznego na 13 mies.
4. w sprawie uwzględnienia hodowli włościańskiej przez kom. Remontową, która faworyzuje hodowców większych, zwłaszcza Niemców.

Po wyczerpaniu porządku obrad przewodniczący solwował zebranie. R.

WIADOMOŚCI.

Nowemiasto, dnia 22 lutego 1933 r.

Kalendarzyk, 22 lutego, Sroda, Katedry św. P. w Ant.
23 lutego, Czwartek, Piotra Damjana b. d. kr.
Wschód słońca g. 6 — 36 m. Zachód słońca g. 17 — 02 m.
Wschód księżyca g. 6 — 47 m. Zachód księżyca g. 16 — 11 m.

Z miasta i powiatu

Zasądzeni za zabójstwo.
Wolak na 3 lata więzienia.

Nowemiasto. Wczoraj, 21 bm., po całodziennej rozprawie Sądu Okręgowego na sesji wyjazdowej w Nowemmieście, przeciw braciom Wojciechowi i Józefowi Wolakom z Nowegomiasta w sprawie zabójstwa śp. Tadeusza Karbowskiego zapadł o godz. 6,30 wyrok, mocą którego Wojciech Wolak zasądzony został na 3-letnią karę więzienia, a Józef Wolak na 1 rok więzienia z zawieszeniem na 4 lata. Ponadto zasądzono Wojciecha Wolaka na zapłacenie wniesionego powództwa cywilnego 615 zł tytułem kosztów pogrzebowych oraz na płacenie 150 zł co kwartał przez 3 lata ojcu zabitego tytułem odszkodowania. Do sprawy powrócimy.

Walne zebranie Koła Przyjaciół Harcerstwa.

Nowemiasto. Dnia 31 ub. m. o godz. 8 wiecz. odbyło się w sali sejmikowej walne zebranie Koła Przyjaciół Harcerstwa. Zebranie zagaił prezes p. mec. Domagała, witając licznie zebranych członków. Jak ze sprawozdania zarządu wynika, koło mimo tak krótkiego czasu istnienia zdołało w znacznej mierze przyjść z pomocą tut. Harcerstwu. W ub. roku dzięki poparciu Koła wysłano 25 harcerzy na zlot do Garczyna, urządzono imprezę w „Dzień Harcerza", która również przyniosła pokaźną sumę. Po udzieleniu absolutorjum ustęp. zarządowi wybrano na rok bież. na nowo stary zarząd. P. Prezes, dziękując za ponowny wybór, udzielił głosu p. prof. Różyckiemu, który zdał sprawozdanie ze zjazdu KPH. w Grudziądzu. W wolnych głosach podano projekt wspólnej wycieczki członków tut. K. P. H. Zgłoszenia na wycieczkę przyjmowane będą do 1 marca rb. Solwując zebranie, p. Prezes wskazał na doniosły cel Harcerstwa i prosił o dalszą współpracę celem roztoczenia opieki i pomocy tak moralnej, jak i materjalnej nad naszą młodzieżą harcerską.

Małoletni złodzieje.

Nowemiasto. W nocy na 7 bm. skradziono z okna wystawowego tut. „Bazaru" różne towary, jak sztuczną biżuterję, rękawiczki, getry, koszulki i t. p., wart. około 90 zł. Dzięki energicznemu śledztwu Policja wykryła młodocianą „szajkę" złodziei, którymi okazali się 8 letni St. Dreszler i 10 letni Czesław Kamiński, obaj z Nowegomiasta. Dochodzenia ustaliły, że jeden ze sprawców w owym dniu około godz. 9 wiecz. stał w poblisku okna na czatach, drugi zaś wyświdrował sobie w otworach powietrznych przy oknie większą dziurę i drutem wyciągał towar. Złodziejaszek Dreszler zaniósł skradzione rzeczy na przechowanie do swej zamężnej siostry Marszelewskiej. Znamienne jest to, że i matka wiedziała o kradzieży. Policja łup odebrała i wniosła przeciw matce i siostrze oskarżenie do Prokuratorji. Ładna będzie ze złodziejaszków pociecha!

Akademja ku czci Ojca św. Piusa XI.

Tylice. Dnia 12 bm. odbyła się w ognisku S. M. P. piękna, uroczysta akademja ku czci Ojca św., w której brało udział licznie obywatelstwo z ks. prob. Masłowskim na czele. Na program złożyły się: śpiewy chóralne, wykonane przez S. M. P. żeńskie i męskie pod batutą p. Organisty, podniosły i treściwy wykład, wygłoszony przez ks. prob. Masłowskiego, odczyt drh. wiceprezesa SMP. p. Reszki oraz deklamacje. Uroczystą akademję zakończono śpiewem „My chcemy Boga".

Zabójstwo na zabawie.

Zajączkowo. Lotem błyskawicy rozeszła się wieść o zabójstwie w naszej wsi. Przedstawienie wraz z zabawą, urządzone staraniem tut. S. M. P. męsk., wypadło ku ogólnemu zadowoleniu. Na zabawę przybyło dużo gości, także za zaproszeniami, zjawiło się sporo mętów z okolicy. Doszło do sprzeczki między pewnym naucz. i drogomistrzem Barczewskim z Kulig oraz Szymińskim i tow. z Mortąg. Później widziano owego naucz. i drogomistrza wydających Szymkowi i Czaplińskiemu z Kulig wódkę. Po pewnym czasie weszli do pokoju obok bufetu Szymek i Czapliński i rzucili się na znajdującego się tam Franciszka Szymińskiego z Mortąg. Według zebranych danych pierwszy z nich chwycił Sz. i rzucił go o drzwi, a następnie krzesłami zaczęli go obaj bić. Kto go właściwie zabił, nie zdołano jeszcze ustalić, gdyż w pokoju nie było nikogo. Zabójcy się ulotnili. Znaleziono Sz. później w kałuży krwi napół już zaskrzepłej bez znaku życia. Rana koło ucha świadczy, że została zadana jakiemś ostrem narzędziem, niewykluczone, że nożem. Tętnica, doprowadzająca krew do głowy, została przecięta i ofiara bestjalskiego mordu zmarła, prawdopodobnie z upływu krwi. O morderstwie, około godz., zawiadomiono policję.

Franciszek Szymiński, liczący 32 lat, robotnik w Mortęgach, był karany za kradzież koniczyny w maj. Mortęgi. Jako podejrzanych o zabójstwo 20 bm. po poł. osadzono w więzieniu w Lubawie Maks. Szymka i Anast. Czaplińskiego z Kulig. We wtorek komisja sądowo-lekarska dokonała sekcji zwłok. Dalsze szczegóły podamy później. Mordercow, jako i namawiających czeka sąd doraźny.

Nowemiasto.

Mocą uchwały zebrania Towarzystw, Cechów i organizacyj z dnia 21. II. rb. odbędzie się

w środę, dnia 22-go lutego rb.

o godz. 19³⁰ (7³⁰) na sali Hotelu Polskiego

Wielki Wiec Protestacyjny

przeciw atakom Hitlera na polskie Pomorze.

Jako mówca przybędzie delegat Okręgu Pom. Z.O.K.Z. z Torunia.

O gremjalne stawienie się na ten wiec całego obywatelstwa Nowegomiasta i okolicy, jakoteż o wydelegowanie pocztów sztandarowych wszystkich Towarzystw, Cechów i Organizacyj uprasza się.

Zarząd Koła Zw. Obrony Kresów Zach. w Nowemmieście.

Czcigodny Jubilat ks. prob. Chyliński w Mikołajkach.

Mikołajki. W rzędzie tegorocznych Ks. ks. Jubilatów, którzy w dniu 23 lutego rb. obchodzą dwudziestopięciolecie swego powołania do winnicy Pańskiej, należy i ks. Ludwik Chyliński, duszpasterz parafji Mikołajki, stanowiącej aż do r. 1925 filję parafji nowomiejskiej, a od r. 1925 samodzielną placówkę duszpasterską. Nasz Jubilat nierozerwalnie złączony jest z naszą ściślejszą ojczyzną, z ziemią lubawską, od samej kolebki. Tu, a mianowicie w Niem. Brzoziu, urodził się dn. 22. 9. 81., tu spędził pierwszą młodość, tu obecnie pracuje we winnicy Pańskiej w Mikołajkach już na ósmy rok. Ale i poprzednia jego działalność duszpasterska za teren swój miała również przeważnie naszą najbliższą okolicę. Dwanaście lat życia po poprzednim 3-letnim wikarjacie już też na ziemi lubawskiej, bo w Rumianie, podczas gdy pierwsze swe posady miał w Pączewie i Kielnie, strawił on na stanowisku kuratusa nowo utworzonej stacji duszpasterskiej w Koszelewach, w pow. działdowskim, a była to placówka eksponowana, stanowiąca już prawdziwą diasporę wśród protestanckich Mazurów, gdzie z tego powodu praca duszpasterska szczególnie była utrudniona i uciążliwa, ale z tego właśnie powodu też tem bardziej zaszczytna i owocna dla Kościoła i Ojczyzny. Bo utrzymywanie ludności polskiej, rozproszonej wśród protestanckich mieszkańców tej ziemi, we wierze i wierności dla Kościoła kat. to nietylko wielka zasługa dla Kościoła, ale zarazem i dla Ojczyzny, bo, co katolik, to i Polak, podczas gdy, niestety, protestanccy Mazurzy stali się już przeważnie niewiernymi swej prawdziwej Macierzy.

Na tej tak ważnej i eksponowanej placówce nasz Jubilat jako prawdziwy żołnierz Chrystusa Pana wytrwał wiernie na posterunku wśród najcięższych kataklizmów dziejowych ostatnich dziesiątek lat. W roku 1914 bowiem we wojnie światowej na terenie jego parafji rozegrała się krwawa bitwa Niemców z Rosjanami, która w perzynę obróciła znaczną część siedzib ludzkich, a z nią razem i zabudowania plebańskie. A znów w roku 1920 podczas nawały bolszewickiej dzikie hordy od wschodu zalały całą okolicę, a sztab bolszewicki rozlokował się w samej plebanji koszelewskiej. Wspólna dola dwunastoletnia, ofiarna, pełna poświęcenia i gorliwości praca dla powierzonych jego pieczy dusz sprawiła, że rozstanie się w roku 1925 ze swym ukochanym duszpasterzem była dla parafjan koszelewskich nader bolesnym ciosem.

Na swej nowej placówce w Mikołajkach atoli nasz czcigodny Jubilat już w krótkim czasie zdołał sobie również podbić serca wszystkich parafjan. Cichy i skromny, ale przytem pełen żarliwości o chwałę Bożą – na wzór Tego Który powiedział o Sobie: „Uczcie się odemnie, bom jest cichy i pokornego serca", niepodobno żeby nie miał znaleźć przywiązania, miłości i pełnego zaufania u swych parafjan, jako że właśnie łagodność, skromność i cichość ma to do siebie, że dziwnie jakoś przyciąga wszystkich serca ku sobie. Działalność naszego Jubilata nie ogranicza się jedynie na dziedzinę duszpasterską. Jako wierny obywatel i gorliwy syn Matki Ojczyzny uważa za swój święty obowiązek również pracę na niwie społeczno-narodowej, dowodem czego m. in. jego gorliwa praca w Kółku Rolniczem i w T. C. L.

W dniu pamiętnym jego jubileuszu kapłańskiego przeto żywy i gorący udział bierze nie tylko parafja, ale i szersze koła naszego społeczeństwa. Wprawdzie dzień ten obchodzi Czcigodny Jubilat w myśl swych zasad życiowych w cichości i zdala od swej parafji, bo w Pelplinie, aby w tem miejscu przedewszystkiem złożyć dzięki Najwyższemu, gdzie odebrał z rąk Biskupa szczęście swego szczytnego powołania, ale tem niemniej biegną w ślad za nim do naszej metropolji diecezjalnej gorące, płomienne modły tak parafjan, jak i tych wszystkich, którzy Jego samego i jego wielkie zalety jako duszpasterza i jako patrjoty-obywatela i człowieka znają, do stóp Najwyższego o jak najobfitsze dla niego łaski Nieba na dalszą, oby jak najdłuższą drogę jego życia. W chórze najgorętszych życzeń znaleźć pragnie swoje własne również i nasza Redakcja Ad multos annos!

Wśród grona dzisiejszych Ks. Ks. Jubilatów znajduje się m. in. i ks. pułk. Józef Wrycza, prezes naszych powstańców i Wojaków na Pomorzu, ks. Jerzy Chudziński, będący duszą wychodzącego w Pelplinie najstarszego pisma polskiego na Pomorzu, „Pielgrzyma", ks. prob. Szuman ze Starogardu, b. redaktor pisma dla młodzieży „Nasz Przyjaciel" i opiekun sierocińców na Pomorzu oraz ks. Józef Czubek, proboszcz w Jabłonowie. Im wszystkim składa nasza redakcja również swe najgorętsze życzenia.

„Księżna Łowicka".

Nowemiasto. Monumentalny dźwiękowiec polski ukazuje nam przeżycia miłosne tej pięknej hrabianki, póki jeszcze nie padł na nią wzrok W. Ks., następnie walka między miłością i obowiązkiem. Film kończy wybuch powstania listopadowego, przygotowanego na tajnych posiedzeniach loży wolnomularstwa narodowego i na zebraniach spiskowców w kawiarni przez grono młodzieży. Były one jednym ze szczebli do ostatecznego wyzwolenia Polski, bo umocniły na wiele lat ducha niepodległościowego w narodzie. Film ten ukaże się na aparaturze dźwiękowej z Brodnicy w czwartek, 23 bm. o godz. 5 i 8-mej w Lubawie, w piątek, 24 bm. o godz. 5 i 8.15 w Nowemmieście.

Czy to nie podłość?

„Głos Pogranicza" umieścił w numerze 16 swego pisma notatkę z Nowegomiasta o dokonanej kradzieży 3 centnarów koniczyny ze spółdzielni „Rolnik" w Nowemmieście, a zaraz pod tem w nagłówku „Pod adresem spółdzielni **„Rolnik" w Nowemmieście „o działaczu endeckim oraz organizatorze Tow. Powstańców i Wojaków"** p. **W. umieścił taką uwagę, z której czytelnicy musieli wysnuć konkluzję, jakoby to on właśnie był tym złodziejem.** Tymczasem podła ta insynuacja niedługo kazała czekać na kompletne swe skompromitowanie. Bo już oto się wykazało, że kradzieży dokonali 23-letni Fr. Marszelewski wspólnie ze znanym złodziejem Janem Raszkowskim oraz Kujawą, wszyscy z Nowegomiasta. Byli oni tak sprytni, iż 1 bm. Kujawa (znany już też szerszemu ogółowi) wszedł do tut. „Rolnika" rzekomo po zakup 5 ft. mąki, a gdy się nastręczyła odpowiednia chwila na skutek odwrócenia uwagi, po poprzedniej namowie z M. i R. wpadli do wnętrza i skradli tam 3 ctr. koniczyny. Policja wszczęła dochodzenia, na skutek których 17 bm. wpadła na trop szajki i wszystkich aresztowała. Marszelewski przyznał się do kradzieży i po spisaniu protokółu puszczono go na wolność, Raszkowskiego i Kujawę odstawiono do Sądu Grodzkiego i tam przyznał się Raszkowski. Kujawa nie poczuwa się do winy, wobec czego osadzono go w więzieniu śledczem.

Taka jest robota „Głosu Pogranicza"! Jak ktoś jest działaczem endeckim, to należy go za wszelką cenę zohydzić.

Zjazd Towarzystw Kupieckich w Lubawie.

Lubawa. W niedzielę, 26 bm. odbędzie się w Lubawie zjazd okręgowy Towarzystw Kupieckich, na który przybędą delegaci tow. kupców samodzielnych z Nowegomiasta, Działdowa, Lidzbarka, Brodnicy, Golubia i innych miejscowości. Spodziewany jest także przyjazd delegatów z innych miejscowości, jak Grudziądza, Torunia, Wąbrzeźna, Jabłonowa i innych. Członkowie Głównego Zarządu Związku Kupców z prezesem p. Marchlewskim i dyrekcją Związku na czele przybywają na zjazd, który temsamem stanie się wydarzeniem o znacznie większem znaczeniu, niż tym podobne lokalne zjazdy, zebrania czy posiedzenia.

Na zjeździe tym poruszone zostaną w różnych referatach najwięcej w chwili obecnej aktualne sprawy, obchodzące nasze kupiectwo.

Należy się więc spodziewać licznego udziału w Zjeździe nietylko zrzeszonego w Związku kupiectwa polskiego, ale także i kupiectwa niezrzeszonego oraz kupiectwa drobnego, gdyż zjazd zajmować się będzie wszelkiemi sprawami, obchodzącemi w obecnych ciężkich czasach żywo całe nasze kupiectwo.

Program zjazdu:
Niedziela, dn. 26 lutego 1933 r.

Godz. 9.00 Uroczysta msza św. na intencję Zjazdu.
„ 10.00 Sniadanie w „Hotelu Kopernika". — Uczestnicy Zjazdu są gośćmi TKS. w Lubawie. Wspólna fotografja.
„ 12.30 Otwarcie Zjazdu w hotelu „Pod Orłem".

Porządek obrad:

1. Powitanie zjazdu przez Prezesa TKS. w Lubawie, p. dyr. Sierszeńskiego.
2. Zagajenie przez Prezesa Związku Tow. Kup. na Pomorzu, p. Tadeusza Marchlewskiego.
3. Wybór Marszałka zjazdu i biura.
4. Przemówienia powitalne.
5. Referat p. prezesa Sierszeńskiego na temat: „Lokalne postulaty kupiectwa". — Dyskusja.
6. Referat prezesa TKS. w Grudziądzu, p. posła Mazura, p. t. „Znaczenie kupiectwa w samorządzie. Dyskusja.
7. Ekspose prezesa Zw. Tow. Kup. na Pom., p. Tadeusza Marchlewskiego, o sytuacji handlu w dobie obecnej. — Dyskusja.
8. Uchwalenie rezolucyj.
9. Uroczysta dekoracja odznaką Związkową dla zasłużonych.
10. Wolne głosy i wnioski.

„ 16.30 Obiad koleżeński w „Hotelu Kopernika".
„ 20.00 Wieczór towarzyski z paniami (w „Hotelu Kopernika").

Z życia Ochotn. Straży Pożarnej.

Sampława. Tut. Ochotn. Straż Pożarna mimo różnych trudności i braku należytego sprzętu przeciwpożarowego, pracuje zawsze normalnie. W ub. niedzielę czł. Straży odegrali przedstawienie amat. p. t. „Strażacy". Aktorzy ze swych ról wywiązali się nadzwyczaj dobrze. Po przedstawieniu odbyła się zabawa taneczna. Publiczność nie doceniła należycie wysiłku strażaków. Wyreżyserowaniem sztuki zajął się niestrudzony miejsc. organista p. A. Witkowski.

Z Pomorza.

Zaprzysiężenie nowych rzeczoznawców portowych.

Gdynia. Wiceprezes urzędujący Izby Przemysłowo-Handlowej w Gdyni, p. konsul L. Byczkowski, zaprzysiągł w dniu 16 lutego 1933 r. w zastępstwie Prezesa Izby, trzech nowych rzeczoznawców portowych, pp. Stanisława Kawczyńskiego na rzeczoznawcę wagi i ilości towarów, Leona Smolenia na rzeczoznawcę wagi i ilości towarów, inż. Henryka Tadeusza Kossakowskiego na rzeczoznawcę dla masła.

Rozkład jarmarków.

W Lubawie.

W roku 1933 odbywać się będą w Lubawie następujące jarmarki:

1. **Jarmark kramny w dniu 15 listopada,**
2. „ **kramny** oraz na **bydło i konie 5 kwiet.**
3. „ **tylko na bydło i konie: 1 lutego, 1 marca, 10 maja, 7 czerwca, 5 lipca, 2 sierpnia, 6 września, 4 października i 8 listopada.**

Magistrat, Pater, burmistrz.

W Nowemmieście.

Niniejszem podajemy do publicznej wiadomości rozkład targów wielkich, obowiązujący w bieżącym roku

8 marca targ mieszany, tj. kramny na bydło i konie.
9 maja targ bydlęcy.
14 czerwca targ bydlęcy.
12 lipca targ bydlęcy.
9 sierpnia targ bydlęcy.
11 paźdz. targ mieszany, tj. kramny na bydło i konie
7 listopada targ bydlęcy.
13 grudnia targ bydlęcy.

W roku bieżącym targi w Nowemmieście, przypadające na 10 maja i na 8 listopada, przesunięto jednorazowo na 9 maja i na 7 listopada, a to ze względu na targi w Lubawie, które przypadają również na drugą środę danych miesięcy z uwagi na to, że pierwsze środy tych miesięcy są dniami świątecznemi.

Nowemiasto n. Drwęcą, dnia 18. 2. 1933 r.

Magistrat, Kurzętkowski, burmistrz.

Znów jaskrawe nadużycie i to szkoły dla celów pokątnych.

Nowemiasto. Niedawno temu zmuszeni byliśmy napiętnować nadużycie firmy Z. O. K. Z. i obchodu 13 rocznicy Swięta Morza jako reklamy dla Legjonu Młodych. Dziś mamy do zanotowania jaskrawsze jeszcze nadużycie, i to terenu szkoły, dla celów partyjno-agitacyjnych. Stało się to w ubiegły czwartek, dnia 18 bm., w niedawno urządzonej szkole dokształcającej dla dziewcząt ze strony nauczycielki p. Kulikowskiej. O tej szkole dokształcającej zmuszeni byliśmy już kilkakrotnie zabierać głos, nie dlatego czasem, żebyśmy byli przeciwnikami dokształcania naszej młodzieży. Przeciwnie, każde rzetelne i uczciwe poczynanie w tym kierunku znajdzie u nas jak najprzychylniejszy oddźwięk. Całem sercem i duszą poprzemy każdą zbożną tego rodzaju akcję, która da możność nauki i oświaty naszej młodzieży. Ale co do tej szkoły od samego początku mieliśmy poważne wątpliwości. Nasamprzód zastanawiała nas bowiem ta gorączkowa, gwałtowna wprost „gorliwość" przy jej zakładaniu. Nie widzieliśmy jej przecież aż dotąd — czemu naraz takie aż wielkie jej nasilenie, które doprowadziło aż do tego, że bezprawnie zmuszano do udziału w niej młodz. żeńską, grożąc od razu sprowadzeniem przez policję i karami dyscyplinarnemi w razie nieuczęszczania na lekcje i to nie tylko w stosunku do uczennic, zatrudnionych w handlu i przemyśle, jak to przewiduje ustawa, ale wogóle wszystkich dziewcząt od 15—18 roku, na co nie ma żadnej ustawy i prawa. A rozkazywać i grozić tam, gdzie się niema prawa, to czyn zgoła niedozwolony, to jawne bezprawie.

Ten więc sposób propagandowy od razu nasunął nam myśl, że za tem wszystkiem się coś kryje, że nie ten wysuwany moment oświaty i nauki jest właściwym motywem, a względy pokątne. I rzeczywistość dowiodła, że, jak we wielu innych wypadkach, tak i pod tym względem nie myliliśmy się. Przecież my znamy naszych ludzi z pod znaku t. zw. ideologji. Jedynie pod tym względem przeceniliśmy ich, przypuszczając, że będą umieli się urządzić co do istotnego swego zamiaru nieco sprytniej. Tymczasem jak we wielu innych wypadkach, tak i tu poniosła ich zbytnia gorliwość, psując temsamem niebacznie własne ich dzieło. Otóż na rzeczonej lekcji p. nauczycielka Kulikowska, wykładając o Polsce współczesnej mówiła o tem, **że Hitler chce nam odebrać Pomorze. Rząd, wiedząc o tem, musiał na Pomorzu założyć Strzelca, gdyż tylko Strzelec może obronić Pomorza i przeciwstawić się zakusom Hitlera. Inne natomiast organizacje, jak np. OWP., który rozpostarł się na naszych ziemiach, był przeciw temu, pracując na zgubę Polski i występował przeciw Rządowi. Rząd przeto, widząc w OWP. szkodliwą dla Państwa organizację, musiał ją rozwiązać** itd. W tym momencie wśród uczenic powstało żywe poruszenie. Niektóre z nich poczęły się uśmiechać. P. Kulikowska, spostrzegłszy to, popadła w gniew i zaczęła krzyczeć, że, o ile się będą jeszcze dalej uśmiechać, to je z klasy powyrzuca. Wówczas jedna z uczenic, przeciw której w pierwszym rzędzie skierowane były reprymendy p. Kulikowskiej, wyszła z ławki, wzięła płaszcz i opuściła klasę.

W ten sposób nasze od samego początku żywione obawy i przypuszczenia, że ta szkoła nie dla nauki i kształcenia, a dla krzewienia sanacyjno-strzelcowej ideologji została utworzona, doznały wyraźnego potwierdzenia. Ale też w ten sposób osiągnięto i to, że teraz już nietylko my, ale i całe miasto się o tem przekonało i że obecnie już nasze społeczeństwo nie ma żadnej więcej ilucji co do istotnych celów tej całej akcji z ową szkołą dokształc. dla dziewcząt. Nam mogłaby ostatecznie być tylko na rękę taka jawna kompromitacja, bo nic nie działa tak na korzyść naszej sprawy, jak taka opaczna robota po tamtej stronie, gdyby nie wchodziły tu w grę daleko poważniejsze momenty. A mianowicie dzisiejsza nasza sytuacja wobec groźnego niebezpieczeństwa od zachodu, jest zbyt poważna, aby można spokojnie patrzeć na nieustanne szerzenie fermentu i wytwarzanie coraz to nowych zgrzytów i rozdźwięków w społeczeństwie. Dziś wobec grozy położenia należałoby nie drażnić, a łagodzić przeciwieństwa. A takim występem jak powyżej wymieniony, poruszona jest dziś znów do żywego opinja całego społeczeństwa naszego miasta. A gdyby choć jeszcze z tego miała jakąś korzyść sanacja szma, ale jest wręcz przeciwnie. Takie występy jak ten ze Swiętem Morza i ostatni w szkole dokształcającej wprost zabójczo działają na całą robotę sanacyjną, podkopując kompletnie wszelkie do niej zaufanie i wiarę w uczciwość jej postępowania. Jest nam wiadomem, że owem zajściem ze Świętem Morza żywo zainteresował się Z. O. K. Z. i żywimy nadzieję, że poczyni on wszystko, co w jego mocy, aby w przyszłości zapobiec tego rodzaju nadużyciom wzniosłych obchodów dla celów partyjnych. Niech wolno nam będzie również żywić nadzieję, że i tego rodzaju występem nadużycia Szkoły, jak powyżej opisane ze strony p. Kulikowskiej dla celów pokątnych, zajmą się także miarodajne czynniki szkolne, uznając go pod każdym względem za wielce szkodliwy.

KĄCIK RADJOWY.

Audycje Polskiego Radja w Warszawie.

Czwartek, 23 bm. 12.10 Płyty gr. 12.35 Poranek szkolny z Filharm. Warsz. 15.25 Płyty gr. 15.35 Przegląd czasopism kobiecych". 15.50 Płyty gr. 16.25 Lekcja języka francuskiego. 16.40 „Statystyk we wnętrzu ciała ludzkiego". 17.00 Koncert z płyt. W przerwie Kom. Hydr. 17.40 Odczyt aktualny. 18.00 Odczyt dla maturzystów p. t. „Jan Kochanowski". 18.25 Muzyka lekka. 19.20 Komunikat Roln. Przyspos. Roln. 19.30 Kwadrans lit. „Zośka" gwarą podhalańską 19.45 Prasowy Dziennik Radj. 20.00 „Stuletnia rocznica Teatru Wielkiego w Warszawie". 20.15 Tr. z Teatru Wielkiego opery „Cyrulik Sewilski" Rossini'ego. W przerwie I wiad. sport., w przerwie II „Na widnokręgu". 23.35 Muzyka taneczna z płyt gr.

Piątek, 24 bm. 12.10 Płyty gr. 15.35 „Kierunek ugodowy polskiej myśli politycznej w latach 1865—1904". 15.50 Płyty gr. 16.20 Odczyt dla maturzystów p. t. „Ustrój republikański Rzymu" (tr. z Wilna"). 16.40 „Doświadczalne króliki współczesnej biologji". 17.00 Audycja estońska. 17.50 Komunikat Hydrograficzny. 18.00 Odczyt dla maturzystów p. t. „Piotr Skarga". 18.25 Muzyka estońska. 18.50 Komunikat dla narciarzy (tr. z Krakowa). 19.20 „Przegląd roln. prasy kraj. i zagr." (tr. z Wilna). 19.30 Felj. p. t. „Nawrót do handlu wymiennego". 19.45 Pras. Dzien. Radj. 20.00 Pogadanka muzyczna. 20.15 Koncert symf. z Filharm. Warsz. W przerwie felj. p. t. „Szlakiem powieści polskiej (Wierzyński, Choromański.) 22.40 Wiad. sport. 23.00 Muzyka taneczna z „Oazy".

RUCH TOWARZYSTW.

Zaproszenie

członków miejscowego Koła LOPP. w Nowemmieście

na Doroczne walne Zgromadzenie LOPP., mające się odbyć w czwartek, dnia 2-go marca rb. o godz. 17 (5 po poł.) w sali Sejmikowej Starostwa.

Porządek obrad:

1. Otwarcie Zgromadzenia przez Prezesa Miejscowego Koła L. O. P. P.
2. Przeczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
3. Wybór władz Walnego Zgromadzenia.
4. Sprawozdanie: a) sekretarza Koła, b) skarbnika Koła, c) Komisji Rewizyjnej Koła.
5. Ewentl. dyskusja nad sprawozdaniami i sprawa absolutorjum.
6. Wybór wzgl. uzupełnienie Zarządu.
7. Wolne głosy.

Uwaga: W razie braku dostatecznej ilości członków (w myśl odnośnych przepisów statutu) w chwili otwarcia zgromadzenia, przyszłe posiedzenie odbędzie się 30 minut później i obowiązuje swemi uchwałami bez względu na ilość członków.

Zarząd.

Ceny orjentacyjne za świnie bekonowe

od 17 do 24 II. rb.

Komisja notowania cen przy Pom. Izbie Roln. podaje następujące ceny orjentacyjne za świnie bekonowe loco stacja załadowania, obliczone na podstawie ostatniego notowania za bekony w Anglji, z uwzględnieniem kosztów przerobu, handlowych, transportu itp.

Za świnie I. klasy: o wadze od 85 do 95 kg. zł 80 do 82 za 100 kg. żywej wagi.

Za świnie II. klasy: o wadze 80 do 85 kg. oraz o wadze od 95 do 100 kg. zł. 76 do 78 za 100 kg. żywej wagi.

Uwaga: Swinie bekonowe są to świnie białe, pełnomięsne, nie zanadto przetłuszczone i nieuszkodzone. Cena odnosi się do zwierząt nienapasionych.

Za świnie, dostarczone bezpośrednio do bekoniarni, ceny orjentacyjne są o 5 proc. wyższe.

Notowania kupców zbożowych w Toruniu.

z dnia 20. 2. 33 r.

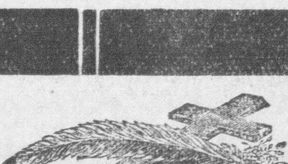
Pszenica dworska	31.50—32.00
Pszenica targowa	30.50—31.00
Zyto	16.50—17.00
Jęczmień dworski	14.00—
Jęczmień targowy	12.75—13.25
Owies	13.75—14.25
Mąka pszenna	—
Mąka żytnia	—
Otręby żytnie	10.25—11.75
Otręby pszenne	11.25—11.75

GIEŁDA ZBOZOWA W POZNANIU.

Notowania oficjalne z dnia 20. 2.
Płacono w złotych za 100 kg.

Żyto	17.00—17.25
Pszenica	30.75—31.75
Owies	14.50—14.75
Jęczmień browarowy	15.50—17.00
Mąka żytnia	26.50—27.50
Mąka pszenna 65 proc.	47.00—49.00
Otręby żytnie	10.00—10.25
Otręby pszenne	9.00—10.00
Groch Victoria	19.00—22.00
Groch Folgera	34.00—37.50
Rzepak	41.00—42.00
Rzepik zimowy	40.00—45.00
Gorczyca	36.00—42.00
Koniczyna czerwona	90.00—110.00
Koniczyna biała	70.00—100.00
Koniczyna szwedzka	80.00—110.00

Za redakcję odpowiedzialny: Franciszek Łupicki w Nowemmieście.
Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.



W sobotę, dnia 18 bm. o godz. 4-tej rano po krótkiej chorobie zasnęła w Bogu, zaopatrzona Sakramentami św., moja najdroższa żona, nasza najukochańsza matka i babcia

ś. p.

z Kirzenkowskich

Anna Kotewiczowa

przeżywszy lat 63.

O czem donosi w ciężkim smutku pogrążona

Rodzina.

Mikołajki, Topólno, Marzęcice Nielbark, Wielkie Bałówki, Pacółtowo, Mroczno.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dn. 25. bm. o godz. 9 przed połud. w Mikołajkach.